

Oto nadeszła historyczna chwila drugiej wymiany między szkołami w Crescentino i Łososinie! Ponad 40 uczniów z naszej szkoły wraz z nauczycielami stawilo się o godz. 13 na placu przed szkołą, gdzie czekał na nas autokar. Zajęliśmy miejsca w autokarze i ruszyliśmy ku Wenecji. Podróż do Wenecji trwała 17 godzin. W autokarze mieliśmy okazję obejrzeć kilka oscarowych pozycji filmowych. Do Wenecji dotarliśmy około 6 rano. Wenecja zarówno w mroku jak i w słońcu prezentowała się wspaniale. Na miejscu spotkaliśmy księdza Edwarda, który poświęcił się dla nas i po całonocnej podróży powitał nas na parkingu, aby oprowadzić nas po Wenecji. Tak, więc około godziny 7 wyruszyliśmy w drogę na plac św. Marka. Po drodze zwiedziliśmy wiele wspaniałych miejsc. Wreszcie dotarliśmy na zatłoczony przez tysiące turystów plac.



Nasze zwiedzanie zaczęliśmy od wyjazdu na wieżę, z której mogliśmy zobaczyć panoramę całej Wenecji. Następnie zwiedziliśmy bazylikę patrona Wenecji- św. Marka. Kolejną atrakcją był przeptynięcie tramwajem wodnym kanałami miasta zakochanych w poblizim parkingu, na którym znajdował się nasz autokar. Czas jechać

do Crescentino! Do tej pięknej, małej miejscowości jechaliśmy ok.5 godzin. Dotarliśmy tam na godz. 22. Na miejscu spotkało nas miłe powitanie. Był też czas na odświeżenie starych znajomości. Drugi dzień to wyjazd w Alpy. Podróż do Courmayer zajęła nam ok. 3 godzin, podczas których wszyscy przygotowywali się duchowo i fizycznie do długiej męczącej wędrówki, ale za to ze wspaniałym finałem - widokiem Mont Blanc. Gdy dojechaliśmy aż do podnóża góry, pogoda zapowiadała się pomyślnie. Rozpoczęliśmy swoją wędrówkę. Droga trwała ok. 2,5 h. Na szczycie pogoda nas zaskoczyła - zaczął padać śnieg.



Niesprzyjające warunki pogodowe nie pozwoliły nam również na uczestnictwo we Mszy Św. Lecz nie poddaliśmy się i w połowie powrotnej drogi uczestniczyliśmy w nabożeństwie pierwszopiątkowym, odprawionym przez naszych księży w niezwyklej scenerii, w otoczeniu gór i lasów. Tego samego dnia, w Crescentino, z powodu naszego przyjazdu nastąpiło masowe poruszenie okolicznej ludności. Po powrocie z gór zaproszono nas na oficjalne przywitanie. Kolejny dzień zapowiadał się ciekawie. Cekał na nas Turyn. Pierwszym punktem wycieczki było Muzeum Motoryzacji.



Zobaczyliśmy tam wiele cudów techniki z przeszłych stuleci jak i współczesne modele samochodów. Podczas zwiedzania wszyscy byli zachwyceni. Integrowaliśmy się z włoskimi kolegami- rozumieliśmy się bez słów. Następnym przystankiem był plac główny w Turynie. Kolejnym punktem było zwiedzanie bazyliki, w której znajduje się Całun Turyński. Po obejrzeniu tego cudu udaliśmy do Muzeum Egipskiego. Nadszedł czas na powrót do Crescentino! Po przyjeździe dowiedzieliśmy się od grupki zaprzyjaźnionych kolegów, że dziś będziemy się bawić. Mile spędziliśmy chwile podczas dyskoteki integracyjnej, która upłynęła niezwykle szybko. Zbyt szybko minął kolejny dzień naszej włoskiej przygody. W niedzielę uczniowie z Crescentino postanowili oprowadzić nas po swoim mieście i opowiedzieć nam kilka ciekawostek o nim. Zatem dobraliśmy się w grupy i wyruszyliśmy w miasto. Po skończonym zwiedzaniu udaliśmy się na mszę św. Podczas mszy panowała wspaniałą atmosfera, którą uświetnili włoscy uczniowie swoim śpiewem. W darze ofiarnym złożyliśmy na ołtarzu flagi; włoska i polska.



Wkrótce po mszy udaliśmy się na obiad, który minął we wspaniałej atmosferze, a potem zaplanowano czas na spalanie kalorii- więc biegiem do oratorium. W oratorium czekali na nas nasi przyjaciele, którzy przygotowali wiele atrakcji, oczywiście sportowych. Największą popularność cieszył się taniec, który wciągnął nawet naszych nauczycieli. Po powrocie do szkoły okazało się, że to nie koniec atrakcji tego dnia. Aby umilić nam czas, nasi włoscy koledzy przygotowali dla nas kolejną dyskotekę, co prawda w innym wydaniu niż poprzednia, ale to jednak była dyskoteka. Najlepszą wiadomością tego dnia było to, że nasi KOOOCHANI nauczyciele zaprosili nas na pizzę. W poniedziałek w planie mieliśmy zwiedzanie Genui. Jechaliśmy do celu około 2,5h. W tym roku pogoda nie pokrzyżowała nam planów. Mogliśmy zrealizować cały plan. Pierwszym przystankiem w Genui było oceanarium, a pierwszą atrakcją film o żółwiku Samy! Następnym punkt- zwiedzanie oceanarium. Kolejnym punktem naszej wycieczki było zwiedzenie jaskiń w Tirano. Wszyscy z entuzjazmem przyglądali się cudom natury, powstałym wieki temu.



Następnym jakże ważnym punktem tego dnia był supermarket! Zapadał już wieczór, więc udaliśmy się do Crescentino. W szkole czekali na nas nasi przyjaciele. Udaliśmy się na kolację, po której mieliśmy dosłownie chwilę na spakowanie się. Czas na pożegnanie. Po raz ostatni w czasie tego pobytu bawiliśmy się wspólnie, a następnie Włosi przygotowali dla nas niespodziankę w postaci lampionów, które razem wypuściliśmy w przestworza. Był to bardzo wzruszający moment. Przyszła chwila na łzy i uściski. Żegnaliśmy się czule, ponieważ widzieliśmy się, być może, ostatni raz w życiu. O godz. 22.50 wszystko się skończyło. Dobiegła końca nasza przygoda we Włoszech. Punktualnie o 23 wyjechaliśmy z Crescentino. Czas w drogę! Lecz tak do końca nie był to koniec naszej wycieczki, bo w drodze powrotnej czekała na nas jeszcze Austria. Na miejsce dotarliśmy około 5 rano. Odświeżeni, udaliśmy się zwiedzić małe górskie miasteczko - Villach. Kolejny przystanek- Piramidenkogel. Podróż nie trwała długo. Najpierw wdrapaliśmy się na górę, na której znajdowała się wieża widokowa. Rozciągał się z niej przepiękny widok na Alpy.



Kolejny przystanek- Park Miniatur w Klagenfurcie. Gdy dotarliśmy do tego wspaniałego miejsca, poczuliśmy się jak Guliwer. Najwspanialsze zabytki w jednym miejscu, w skali... no małej. Rozpoczęliśmy więc zwiedzanie. Największym powodzeniem cieszyła się wieża Eiffla.



W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w uroczej knajpce. Każdy miał zamówiony obiad, należało tylko wybrać sobie zestaw surówek. Po zjedzeniu obiadu – podróż. Tym razem już ostatnia i jakże długa. Polsko, przybywamy. W Łososinie byliśmy około godziny 4.30. Rodzice przyjechali odebrać swoje zmęczone, ale szczęśliwe pociechy. Wyjazd ten jak najbardziej zaliczamy do udanych i niezapomnianych. Mamy nadzieję, że nie był to ostatni wyjazd uczniów z naszej szkoły w tak wspaniałą podróż. Teraz z niecierpliwością czekamy do maja, na naszych włoskich przyjaciół.